

„Moje miasto – Opole”

Edukacja regionalna w przedszkolu pozwala dzieciom zrozumieć kim są, gdzie mieszkają i skąd pochodzą. Dzięki edukacji regionalnej dzieci mają możliwość poznać kulturę, tradycje, dzieje, przeszłość, teraźniejszość, zabytki swojego rodzinnego miasta. Dzięki temu kształtuje się u dziecka poczucie systemu wartości i przynależności do konkretnego miejsca. Uczą się szacunku do otaczającego je świata i miłości do „Małej Ojczyzny”.

Uświadomienie dziecku, że jego naturalne środowisko: rodzina, społeczność lokalna, ojczyzna są wielką wartością dają poczucie bezpieczeństwa i naturalnej przynależności. Dziecko stopniowo poznaje obyczaje i tradycje, poczynając od własnej rodziny, poprzez region, aż do wiedzy historycznej o Polsce przez co rozwija swoją tożsamość lokalną i narodową.

Drodzy rodzice zachęcam do przeczytania dzieciom legendy o powstaniu Opola. Dzieci już słuchały tej legendy podczas zajęć bibliotecznych „Moje miasto Opole” ale warto przypomnieć. Po wysłuchaniu legendy może będą miały ochotę stworzyć ilustrację i zaciekawia się własnym miastem...

Legenda o powstaniu Opola (wersja krótsza)

W dawnych czasach brzegi Odry porastały gęste bory i dzikie puszcze. Na ich obrzeżach mieszkaly słowiańskie plemiona, a każde z nich miało swojego przywódcę.

Pewnego dnia mężczyźni z jednego z plemion wybrali się na polowanie. Długo tropili zwierzynę, aż w końcu ich przywódca odkrył, że zgubił swoich towarzyszy. Puszcza w tym miejscu była gęsta i nieprzenikniona, dlatego mężczyzna błąkał się po niej przez kilka dni, nie mogąc znaleźć drogi powrotnej.



Gdy wreszcie drzewa się przerzedziły, dotarł na rozległą polanę i zobaczył kilka stojących na niej chat. Uradowany mężczyzna zawołał: "O, pole!". I postanowił wybudować w tym miejscu gród, a na pamiątkę szczęśliwego zakończenia swej leśnej przygody nazwał go Opolem.

Źródło: bajkowyzakątek.pl

Legenda o powstaniu Opola (wersja dłuższa)



Dawno, dawno temu za czasów panowania Dynastii Piastów został wybudowany Zamek Piastowski na terytorium dzisiejszego Opola. Rzecz jasna wtedy jeszcze miejscowość nie miała nazwy, a nawet nie było miejscowości, był tylko zamek. Pewnego razu, gdy Król wraz myśliwymi wybierali się na polowanie, pojechali konno do lasu.

Gdy zagłębili się w gęstwinię, stracili orientację w terenie i zabłądzili. Dobrze, że jeden z myśliwych zdążył upolować dwa zające i sarenkę, więc o jedzenie nie musieli się martwić. Wieczorem rozpalili ognisko i upiekli zwierzynę. Król wybrał dwóch myśliwych, którzy mieli pełnić nocną wartę. Następnego ranka król oraz jego towarzysze wyprawy rozpoczęli poszukiwania drogi powrotnej do zamku. Po długiej wędrówce wyszli na całkowicie otwartą przestrzeń, gdzie było tylko i wyłącznie pole. Myśliwi i król zorientowali się, że wyszli po drugiej stronie lasu. Zaczęli okrążyć las, lecz ten ciągnął się i ciągnął w nieskończoność.

- Nasza wyprawa dookoła lasu trwa już siedem dni, nie wiem, czy nie łatwiej byłoby wejść do lasu. Z drugiej strony, gdy znowu zabłądzimy w lesie możemy wyjść inną stroną lasu na terytorium wroga - powiedział król.

- Wolę już wędrować dookoła lasu niżeli zabłądzić w gęstwini - odparł jeden z myśliwych.

- Gdybyśmy jednak spróbowali przejść przez las może udałoby nam się znaleźć koniec gęstwiny i wyjść w miejscu, w którym weszliśmy do lasu - powiedział inny myśliwy.

Król postanowił zwołać naradę, żeby podjąć decyzję. Narada trwała pół dnia. Myśliwi burzliwie dyskutowali, jaką wybrać drogę. W końcu król zarządził głosowanie. Wynik głosowania przesądził o wyborze drogi przez las. Na to jeden z myśliwych zawołał:

-To zbyt niebezpieczne posunięcie, nie możemy działać tak pochopnie, możemy przecież las okrążyć. O prowiant nie musimy się wszak martwić, zwierzyny mamy pod dostatkiem, a ognisko zawsze możemy rozpalić!

Król jednak nie mógł zmienić wyników głosowania, gdyż to uraziłoby większość myśliwych, którzy przegłosowali drogę przez las. Król szanował swoją szlachtę i ceni zasady honoru i wolności słowa. Wszyscy udali się w głąb lasu.

Po długich tygodniach wyszli z gęstwiny na pole, na którym już wcześniej byli. Król widząc to krzyknął z niedowierzaniem: „O pole!”. Wszyscy byli bardzo zmęczeni i zrezygnowani.

Następnego ranka król ogłosił swoją decyzję, że będą okrążali las. Po wydarzeniach, które miały miejsce w lesie stwierdził, że tak będzie bezpiecznie. Od tej pory na skraju lasu wiedli spokojne życie wędrowców. W dzień wypuszczali się na polowania, wieczorami przy ognisku urządzali biesiady, w czasie których opowiadali ciekawe historie oraz śpiewali najpiękniejsze pieśni. Codziennie w innym miejscu urządzali biwak, mając nadzieję, że są już tuż, tuż upragnionego celu. Wielokrotnie przechodzili rzekę. Szukając brodu, aby się przeprawić z końmi. Raz cofali się pod prąd, raz podążali z nurtem rzeki. Nierzadko wchodzili w gęsty las okalający rzekę po drewno, owoce leśne i zwierzynę. Po długich miesiącach podróży król z myśliwymi dotarli do zamku.

Król był zarazem ucieszony, jak i trochę smutny, że skończyła się przygoda w lesie. Do tej pory wieczorne śpiewy przy ognisku były przyjemnym zakończeniem każdego dnia. Gdy wszedł na Wieżę Piastowską i spojrzął w stronę słońca, to ujrzał to samo pole, na którym dwa razy byli. Król westchnął z niedowierzaniem i wydał dekret, w którym zarządził rozpoczęcie budowy miasta na tym polu, które będzie miało nazwę „Opole”. Miasto rozbudowało się do dużych rozmiarów. Ciągnęło się od zamku do pola. Piękne domy było widać aż po horyzont, a ludzie wiedli w nich szczęśliwy żywot. Dla każdego znalazło się miejsce. Tradycją stały się też wieczorne śpiewy przed domami. Król lubił przechadzać się wieczorami między budynkami.

Źródło: polskatradycja.pl